Nr. 15. Przemyśl, Czwartek 20. lutego 1890. Rok IV.

GAZETA PRZEMYSKA.

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
jak i z przesyłką pocztową
rocznie 6 zł. — ct.
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „
miesięcznie — „ 55 „
Numer pojedyńczy 7 ct.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: administracya Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów nietrankowanych nie przyjmuje się.

Rzymsko-katolickie.	Grecko-katolickie.	Żydowskie.	Wschód słońca.	Zachód.	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
W czwartek 20. Nicefora	Fteodora M.		7 g. 6 m.	5 g. 23 m.	Nów dnia 19, o godź. 12 min. 0 rano.
W piątek 21. Eleonory	Nykyfora M.		7 g. 5 m.	5 g. 24 m.	Mroźno i wietrzno.
W sobotę 22. Piotra katedr.	Charłampija		7 g. 3 m.	5 g. 26 m.	

Przegląd polityczny.

Przemyśl, dnia 19. lutego 1890.

Dnia 18, b. m. odbyło się posiedzenie Izby poselskiej, a na porządku dziennym tegoż pomieszczono także sprawozdanie komisyi o wniosku posła Chamca co do zmiany niektórych postanowień o bezpośrednich należytościach. Komisya wnosi uwolnienie bezpłatnych przeniesień własności między rodzicami, a dziećmi i między małżonkami, jeżeli wartość nieruchomości nie przenosi 500 zł. od należytości $1\frac{1}{2}\%$ przy nieruchomościach o wartości od 500 do 4000 zł. od 25% dodatku. Wreszcie komisya wnosi, aby przy nieruchomościach w wartości od 4 do 8 tysięcy nawet odpłatne przeniesienia własności między wymienionymi krewnymi były traktowane jako darowizny (a więc opłata wynosić będzie 1% od całej wartości, a $1\frac{1}{2}\%$ od nadwyżki wartości po stąceniu długów).

Wiener Ztg. ogłasza, iż cesarz zwolnił 108 więźniów z aresztu karnego; 11, którzy w zeszłym roku używani byli przy robotach publicznych, skrócił cesarz termin wyrokiem przepisanej kary; 87 skazanych, którzy zajmowali się podobnymi robotami, uwolnił monarcha od wyrokiem przepisanych obostrzeń na cały czas lub też na pewną część trwania kary.

Dnia 18. b. m. o godz. 3 z rana umarł hr. Juliusz Andrassy.

Wszystkie dzienniki węgierskie wydały osobne dodatki, w których w ciepłych artykułach oceniają wielkie zasługi Andrassy'ego oddane Węgrom i monarchii.

Szczególnie podnoszą dzienniki utworzenie niemiecko-austryackiego sojuszu, który był owocem głęboko przemyślanej, świadomej celu i przez wiele lat z niezwykłą zręcznością prowadzonej polityki zagranicznej.

Na posiedzeniu Izby deputowanych d. 17. b. m. w odpowiedzi na interpelacyę Csatara oświadczył minister Fejervary, iż sprzedawane bywają tylko stare karabiny systemu Wenzla, a nie Werndla. Dotychczas sprzedano 245.100 karabinów za 199.000 zł., która to cena bynajmniej nie jest małą, zwłaszcza że w bieżącej chwili znacznie mniej dają.

Zaraz po wydaniu znanych reskryptów cesarza niemieckiego wysłane zostały, jak już o tem donoszono zapytania do Paryża, Londynu, Berna i Brukseli, czyby mocarstwa te skłonne były do wzięcia udziału w międzynarodowej konferencyi, któraby się nad możnością wzięcia wspólnej i na jednolitych zasadach opartej opieki nad robotnikami zastanowiła. Szwajcarya wyraziła życzenie otrzymania bliższych objaśnień co do formy czasu i programu zamierzonej konferencyi, nim się zdecyduje do cofnięcia zaproszenia swego na dzień 5. maja b. r. We Francyi ociągał się zrazu rząd z odpowiedzią, a dzienniki podnosiły względem konferencyi różne wątpliwości. W ostatnich dniach zaszła jednak, jak się zdaje, pewna zmiana zdań w tej mierze. Tak przynajmniej wnosić można ze świeżej enuncyacyi *Mémorial Diplomatique*, zostającego w ścisłych stosunkach z ministerstwem spraw zagranicznych, która zastrzega się wyraźnie przeciw temu, jakoby minister spraw zewnętrznych był przeciwnym konferencyi i zachęca do tego, aby się wezwane gabinety spiesznie w tej mierze ze sobą porozumiały.

Przemawia też i *République française*, nawet w bardzo ciepłych słowach, za obesłaniem konferencyi.

Na poufne zapytanie posła niemieckiego oświadczył rząd szwecki swą gotowość brania udziału w konferencyi robotniczej.

Ze względu na ruch wyborczy w Niemczech, zwraca na siebie uwagę bardzo znacząca mowa historyka Streitschke, należącego do stronnictwa konserwatywnego, wktórej scharatyryzował w ostrych słowach kręte ścieżki, jakimi chodzi stronnictwo narodowoliberalne. Wobec blizkości ostatecznego terminu wyborów dowód taki niesnasków w łonie kartelu nie świadczy zbyt korzystnie o jego stałości i sile. W wielu okręgach wyborczych pójdą, jak się zdaje, staro-konserwatyści ręka w rękę z centrum

---

Zarządzone przez rząd rosyjski wybudowanie drugiego toru na całej linii Warszawa-Petersburg wykonane zostanie w przeciągu trzech lat.

Wybudowanie, względnie uzupełnienie sieci dróg w terytoryum rzeki Bugu rozpoczęte będzie niebawem i wykonane zostanie ze szczególnem uwzględnieniem miejsc ufortyfikowanych.

Książę Mikołaj Czarnogórski zamierza niebawem wraz z małżonką swoją, ks. Mileną, wyjechać do Petersburga, gdzie stanie zapewne za dwa tygodnie.

Świeże wybory uzupełniające we Francyi zdają się dowodzić, że bulanżyzm znajduje jeszcze więcej poparcia w kraju, niż się spodziewano, a krok księcia Orleańskiego nie wywarł jeszcze wrażenia któreby się w którymkolwiek z okręgów wyborczych uwydatniło.

W ostatnich dniach odwiedził książę Aumale młodego księcia Orleańskiego w więzieniu, i starał go się, jeśli dzienniki donoszące o tem są dobrze poinformowane do umiarkowanego działania nakłonić, wyrażając zarazem nadzieję, że ułaskawionym zostanie.

Na posiedzeniu Izby d. 17. bm, oświadczył Smith, pierwszy lord skarbu, iż na poniedziałkowem posiedzeniu rząd wniesie rezulucyę, w której z powodu przyjęcia sprawozdania komisyi Parnella, sędziom wyrażone zostanie podziękowanie za bezstronne postępowanie, a podziękowanie to będzie zapisane w protokołach Izby.

Fergusson oświadczył, iż dla poparcia oskarżenia przeciw przywódcy Kurdów, Mussa bejowi, zażądano nowych dowodów.

Sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, Matthews, przyjmował onegdaj deputacyą w. brytańskiego stowarzyszenia górników, na czele której stało kilku członków parlamentu. Deputacya prosiła o wniesienie przedłożenia na zaprowadzenie 8-godzinnej pracy w kopalniach. Sekretarz stanu odpowiedział, iż zawsze jest gotów dokładać starań w celu polepszenia położenia robotników. Matthews obiecał, iż poprze petycyę deputacyi u przewódcy Izby niższej, Smitha, lecz jednocześnie oświadczył, iż co do projektu do ustawy, ograniczającej dorosłych płci męzkiej pod względem dowolnego rozporządzenia ich pracą, nie może przyrzec poparcia ze strony rządu.

Standard donosi z Zanzibaru, że konsul angielski formalnie uznał nowego sułtana imieniem swego rządu.

Następca tronu i oficerowie rosyjscy byli obecni na bankiecie studenckim, danym na cześć Krety.

Dzienniki wywodzą, iż oświadczenia dotyczące Krety, złożone w parlamencie angielskim nie są prawdziwe. Sytuacya wyspy jest godną pożałowania, a powstanie nieuniknione. Powstanie mogłoby Grecyę, a nawet Europę narazić na szkody, za co odpowiedzialność spadnie na mocarstwa. W Izbie zapowiedziano interpelacye w tej sprawie.

Turcya porozumiewa się z Grecyą w sprawie połączenia linii kolejowej z Larissy z siecią kolei tureckich wychodzących z Saloniki.

Skupczyna przyjęła przedłożenie w sprawie zaciągnięcia pożyczki kolejowej w kwocie 26,600.000 franków.

KORESPONDENCYE.

(Dokończenie.)

Ze Sanockiego.

Jak należy działać, by cały nasz kraj, przeważnie rolniczy, od powszechnej zguby ratować.

Wystawiliśmy sobie sami wielkie świadectwo ubóstwa, gdy nie zdołaliśmy dotąd dla ankiet ratunkowych zestawić nieodzownie potrzebnych dat z każdego powiatu, dotkniętego nędzą i że wskutek tego akcya ratunkowa chroma. Daty te powinne były być już od miesiąca zestawionymi i oddanymi.

Nic więc dziwnego, że jedni już zaczynają powątpiewać o ratunku, a drudzy drwią sobie z naszej nieporadności, nie szczędząc nam dosyć uszczypliwych przycinków.

Należy więc jeszcze raz ponowić odezwę do wszystkich obszarów dworskich i gmin, o nadesłanie co rychlej odpowiednio wypełnionych wykazów, a jeżeli reprezentanci nasi właściwi czują się znużonymi lub są czem innem zajęci, wyjść powinien ten impuls od średniej warstwy rolników, od tej właściwej podstawy całego rolnictwa, która jest najwięcej zagrożona. Ta więc na wezwanie centralnego komitetu winna w każdym poszczególnym wypadku sama się ruszyć i gminom dopomódz w zestawieniu potrzebnych dat, i takowe przez dwóch najzaufańszych mężów z powiatu zestawione, przedłożyć komitetowi centralnemu.

Przy takiem postępowaniu w pełnem poczuciu godności i obowiązków obywatelskich bylibyśmy w stanie zaszczytnie z tego wcale nie trudnego zadania się wywiązać i oprócz sumarycznego zestawienia stanu całego naszego kraju rolniczego także należycie w liczbie przeszło 150 delegatów wyczerpująco obmyśleć środki zapobiegające dalszemu upadkowi naszego rolnictwa, grożącemu w następstwach dla całego kraju i państwa.

Po wszechstronnem zbadaniu i debacie należałoby mniej więcej takiej osnowy powziąć uchwały:

Zażądać od rządu, aby na złagodzenie klęski zeszłorocznej w dalszym ciągu odpowiednich funduszów na publiczne roboty dla okolic głodem zagrożonych i wyżywienie inwentarzy, na zasiewy wiosenne dla włościan, na zasiewy dla średnich rolników, na podniesienie siły finansowej w całym kraju dał 10-letnią stałą dodatkową subwencyą: dla rolnictwa, dla przemysłu i dla oświaty. Przypadłoby też jeden zł. i coś centów na głowę na całą ludność.

Powziąwszy więc te uchwały i uzbroiwszy się odpowiednio w cierpliwość i w odwagę, należy się z wszystkimi dowodami bezzwłocznie z ominięciem innych instancyj udać się wprost do Wiednia i kołatać tam u cesarza i w ministeryach.

Tak mnie się przedstawia przynajmniej dodatnia czynność ratunkowa. Sami bowiem przez się bez pomocy rządu nie damy sobie

LAHADJ.

(Ciąg dalszy.)

Poganiacz mój wszedł do strażnicy i pojawił się wychodząc ztamtąd niebawem uzbrojony w sztylet zatknięty za pasem, oryginalnego kształtu podkowy. W Aden i w granicach angielskich posiadłości nie wolno nosić broni, arabowie pozostawiają przeto swe sztylety, spisy itp. w granicznej strażnicy. W tem miejscu wstąpiliśmy na obszar niezawisły, schodząc z gościńca, który tu nagle ustaje, na ścieżkę wydeptaną w piasku. Ciekawą jest także nagła zmiana potulnych poganiaczy osłów i wielbłądów, na groźnych wojowników arabskich. Oprócz sztyletu, nosi przeważna ich część długie spisy o ostrych, błyszczących grotach, miecze wykładane srebrem i stare flinty. Pędząc obok nas na wielbłądach z włosem rozwianym w szybkim ruchu, nucili dzikie pieśni bojowe. Okolica przyjmuje co raz więcej charakter pustyni, na około wznoszą się pagórki piaszczyste, a na ich szczytach widnieją budynki podobne zdaleka do dawnych rycerskich zamków. Zbliżywszy się spotrzegamy, że owe budowle są z gliny i tworzą rodzaj pasma granicznych obwarowań. Po za warowniami rozciąga się już szara pustynia, pagórki nagie i wyschnięte akacye, podnoszące w tem osamotnieniu wrażenie przykrej jednostajności i smutku, cechujących te piaszczyste rozłogi. Obok ścieżki leżały padłe wielbłądy, a nad nimi unosiły się stada kruków i sępów. Jeden z padłych wielbłądów żył jeszcze i bronił się jak mógł od ostrych szponów i dziobów drapieżnego ptactwa szarpiącego boki i grzbiet jego. Chciałem położyć kres mękom biednego zwierzęcia strzałem z rewolweru, lecz powstrzymał mnie od tego poganiacz, przedstawiając, że właściciel opuszczonego zwierzęcia domagał by się natychmiast kilkuset rupji odszkodowania.

Przejażdżka na wielbłądzie zaczęła mnie nużyć i nabrałem rychło przekonania, że „nawa pustyni“ nie zastąpi dobrego wierzchowca i że przeciągając pieszo środkową Afrykę mniej byłem strudzony. Nie mogłem także tego pojąć, jak kilku panów z Aden tę samą drogą przebyło powozami, a raczej za powozami, gdyż ugrzęzły one w piasku, a niefortunni podróżnicy musieli je popychać przed sobą.

Nadeszło południe. Słońce mimo, że nie operowało tak silnie jak w lecie, zaczęło przygrzewać, a na północy pojawił się na zamglonym nieboskłonie, wyniosły, poszarpany szczyt góry Gebel Menif. O godzinie drugiej dopiero zobaczyłem pierwsze palmy i zagłębienie, w którem jest położona oaza Lahadj. Widok zieleniejących się łanów zasianych durą i gęste gaje złożone z palm i drzew liściowych, sprawiają na przybywających z Aden nader miłe wrażenie. Nic przeto dziwnego, że Anglicy smarzący się w słońcu afrykańskiem, które szczególniej w Aden jest nieznośnem, nie bacząc na trud jazdy wielbłądem, przybywają tutaj, aby napoić oko zielenią i wypocząć w przyjemnym i orzeźwiającym chłodzie palmowych lasów. W pośrodku oazy wznosi się ogromny budynek. Z początku sądziłem, że wzrok mnie łudzi, gdyż nie przypuszczałem, aby pośród pustyni mógł ktoś zbudować zamczysko. Pałac jednak nie rozpłynął się, jak Fata Morgana, a na moje zapytanie oświadczył poganiacz, że mieszka w nim sułtan oazy Lahadj. Przybywszy przed pałac, przekonałem się jednak, że zbudowanym był z gliny i zdaleka tylko wyglądał imponująco. Zamek, jeśli budynek z gliny zamkiem nazwać można, okala mur gliniany, a do niego przytyka od wschodu miasto złożone z domków czworobocznych, pokrytych płaskimi dachami. Całe miasto, gdyż jedynym materyałem budowlanym glina, wygląda szarawo. Jednostajność widoku urozmaicają meczety wyższe od domów mieszkalnych, obwiedzione u szczytu białym, zębatym rąbkiem. Obok zamku położony jest wśród drzew mały, schludny piątrowy „Bungalow“, własność sułtana, w którym obcy przybywający do Lahadj, otrzymują kwatery. Zsiadłem bez żalu z wielbląda po siedmiu godzinach jazdy i rozgościłem się w pokoju wskazanym mi przez zarządcę sułtana, uprzejmego indyjczyka, nazwiskiem Suleiman. Suleiman oświadczył, że przedemną przybyło już dwóch anglików z Aden. Wieczorem, gdy powrócili z polowania, poznałem w nich dwóch urzędników telegrafu z Aden. Po południu rozglądnąłem się po mieście. W sąsiedztwie mojej kwatery spostrzegłem głęboką studnię, z której kilku ludzi wiadrami ze skóry czerpało wodę. Ci ludzie o ciemnej cerze i wybitnym typie murzyńskim wpadli mi w oko, a ponieważ w Afryce wschodniej wszystkie prawie poznałem plemiona, przemówiłem do nich w języku Suahili. Osłupieli z początku, potem w tem samem narzeczu dali wyraz swej radości spotkania białego przemawiającego ich językiem rodzinnym i pytali „Habari a Ungadja,“ o nowiny z Zanzybaru. Byli to mieszkańcy z głębi Afryki, zresztą zadowoleni ze swego losu. Ożenieni i dzietni żyli w Lahadj nie gorzej od wolnych i jeśli tęsknili za Afryką, to nie za właściwą ich ojczyzną, tylko za urodzajnym i błogosławionym wybrzeżem i za Zanzybarem. W ostatnich czasach mało już przybywało niewolników z Suahili, gdyż towar to drogi, a mieszkańcy Lahadj nie są bardzo zamożni. Młodzi niewolnicy przeto są przeważnie tak zwani „Mzala,“ pochodzący z Sudanu. Mimo straży i okrętów

rady i wiosna zbliżająca się zastanie nas w położeniu rozpaczliwem, dla którego wszelka późniejsza pomoc będzie bezowocną.

Dobromil 17. lutego 1890.

Gdy replika moja na korespondencyą z Birczy umieszczoną w Nr. 12 *Gazety Przemyskiej*, dla nieznanych mi powodów nie zyskała jak widzę aprobaty redaktorskiej, przeto ośmielam się prosić, a raczej żądać po myśli ustawy prasowej umieszczenia następującego sprostowania.

Najprzód odwołuję najuroczyściej to co powiedziałem w pierwszej mojej korespondencyi o dziwactwach korespondenta birczańskiego. Dziwakiem on nie jest to prawda, lecz jest on Stańczykiem czystej krwi krakowskiej, co zaraz udowodnić potrafię."

Pisze on (a więc i pochwala) o postanowieniu tamtejszego Towarzystwa zaliczkowego o przyznaniu pierwszeństwa chłopom w udzielaniu kredytu na zakupno paszy dla zdychającego z głodu inwentarza i zarazem ostrożnie dodaje, że w tym celu powinny się pozawiązywać komitety po wsiach, któreby pilnowały, aby pieniądze wypożyczone użyte były wyłącznie na zakupno paszy. Myśl to bardzo piękna, osobliwie na papierze wygląda praktycznie i zbawiennie. Tylko, że pan korespondent birczański, który — mówiąc między nami — jest sam dyrektorem Towarzystwa tegoż i nie dopowiedział w swojej korespondencyi tego, co się stanie z tem pierwszeństwem, gdy komitetu takiego nie będzie. Tu więc należy mi go wyręczyć, jak go wyręczę w dalszym ciągu co do różnych innych ciemnych stron jego obrony.

Otóż kiedy chłop przychodzi do Towarzystwa błagając o pomoc, o pożyczkę kilku lub kilkunastu zł. na zakupno paszy, pan dyrektor żąda od niego poświadczenia piśmiennego ze strony komitetu, a że ten takowego okazać nie może — bo wszystkim wiadomo, że ani jednego podobnego komitetu nie ma i nigdy nie będzie w naszym powiecie — więc odchodzi z tem, z czem przyszedł, a na poradę i o pomoc udaje się do żyda, u którego jeszcze najprędzej, choć z wielką dla siebie krzywdą, znajduje ratunek. W taki to sposób dowcipny, prawdziwie stańczykowski, spełnia owe Towarzystwo swoje zadanie filantropijne!

Pisząc zaś o padlinach, pan korespondent birczański każe mi je rachować jak przy pożyczkach kazał komitetom pilnować swoich klientów. Potrafiłbym ja również brutalnie mu na to odpowiedzieć, ale trudno skoro moje pisma do redaktorskiego kosza niezużyte idą. Zapewnić tu jednak muszę i to na podstawie autentycznych na miejscu zebranych wiadomości, że tylko jedna mała część padlin została zagrzebana i to w taki sposób, że za pierwszem błyśnięciem słońca z owych kopców usypanych jak na kartofle, buchną miazma z tem większą siłą, że na kupę i prawie na powierzchni ziemi zwalone padliny, zaledwie na kilka cali gliną obłożone, już dzisiaj przy kilkustopniowych mrozach uległy rozkładowi i zanieczyszczają powietrze. Zaś w jednej miejscowości, zwanej „Kamienna Górka" tuż pod miastem, są wprawdzie doły wykopane, lecz padliny z kilkudziesięciu koni jak leżały dawniej, tak leżą do dziś dnia i tak zapewne leżeć będą do lata, (bo kości z nich — o czem niżej — mają swoje przeznaczenie), w kupach nie zagrzebane wcale. Ale mniejsza z tem! Pan korespondent birczański należąc do tych ludzi co „fumette" do przysmaków zaliczają, może z pewną lubością rozkoszować się owym zapachem, który, mam nadzieję, do nas do Dobromila, oddalonego o mil kilka, dojść by nie powinien! Tu wszakże opowiedzieć muszę, jak się to stało, że okolica Birczy wybraną została na miejsce ścierwisk końskich.

Oto tamtejsze obszary dworskie, które pan korespondent tak wymownie broni a w szczególności miejscowy leśniczy postanowił urządzić sport myśliwski na psy i lisy: Kazał tedy, czy pozwolił, handlarzom skór końskich sprowadzić konie do lasów i i tam je ze skóry poobdzierać. Działo się to jeszcze w październiku: więc kiedy śmierdzieć zaczęły padliny a psy i lisy to zwietrzyły — rozpoczęły się polowania na jedne i drugie i tak się sobie panowie nemrodzi rozochocili, że nawet w miasteczku pukali w najlepsze do najspokojniejszych i najniewinniejszych psów podwórzowych i pokojowych, aż koniec temu położyła sprawa w sądzie, gdzie jednego z nich zasądzono na dziurę czy też na grzywny.

(C. d. n.)

Z poselskiej Izby Rady Państwa.

Posiedzenie d. 13. b. m.

Na posiedzeniu interpelował deput. Mauthner, czy minister sprawiedliwości ma zamiar uregulować prawnie zdolność wekslową jednorocznych ochotników, oficerów rezerwy, żołnierzy rezerwy i obrony krajowej, o ile ci zajmują się interesami handlowymi.

Następnie zakomunikował prezydent Izbie śmierć Andrassy'ego i pamięci jego poświęcił ciepłe wspomnienie, w którem zaznaczył jego wybitne stanowisko i niezwykłe zasługi oddane cesarzowi i państwu i szczególnie podnosił współudział zmarłego w zawarciu austro-niemieckiego przymierza. (Ożywione oklaski). Izba wyraziła kondolencyę przez powstanie z miejsc.

Manifestacyę tę na wniosek prezydenta zanotowano w protokole posiedzenia.

Sprawy krajowe.

(Dokończenie.)

W sprawie poruszonej przez Sejm, wybudowania toru kolejowego ze stacyi kolejowej w Kałuszu do kopalni tamtejszej, oświadczył p. minizter skarbu, iż jeneralna dyrekcya kolei państwowych wzięła już pod rozwagę budowę kolei dowozowych, od stacyj kolejowych do salin.

Ze względu, iż sprawa wydobywania soli kamiennej w Kałuszu i dostarczenia jej jako materyału nawozowego jest dla wielu właścicieli dóbr w naszym kraju wielkiej doniosłości, przez nich zainicyowaną została i ze względu, iż interesowani zapytują Wydział krajowy o ilość tej soli, na którą mogą liczyć i termin, kiedy ją będą mogli otrzymać; w końcu ze względu, iż przy wykonywaniu przygotowawczych do eksploatacyi kopalń robót górniczych, nie mała ilość tego materyału wydobywać się musi — Wydział krajowy zaraz po otrzymaniu powyższej decyzyi p. ministra skarbu odniósł się z prośbą do krajowej dyrekcyi skarbu o oznajmienie, czy, a ewentualnie jaka ilość mielonej lub niemielonej soli kainitowej już z dniem 1. kwietnia h. r. mogłaby być oddaną do dyspozycyi interesantów.

W sprawie projektowanego założenia szkoły górniczej i hutniczej w Krakowie wiadomem jest, iż p. minister rolnictwa nie uwzględnił odnośnego przedstawienia Wydziału krajowego, opierając się na tem, iż prócz przemysłu naftowego inne gałęzie przemysłu górniczego w naszym kraju nietylko nie wykazują znaczniejszego rozwoju, ale nawet częściowy upadek. Mogłaby zatem być mowa tylko o większej potrzebie urzędników technicznych do górnictwa naftowego, a dla wykształcenia tychże wystarczy projektowane urządzenie docentur specyalnych w tutejszej szkole politechnicznej.

Wydział krajowy w odpowiedzi swej wystosowanej obecnie do rządu krajowego podniósł przedewszystkiem, iż p. minister zbyt nisko ocenia wzrost przemysłu górniczego w Galicyi od czasu poddania jurysdykcyi władz górniczych kopalń nafty i wosku ziemnego, oraz potrzebę odpowiedniego wykształcenia przez urządzenie szkoły górniczej w kraju.

Górnictwo węgla kamiennego skoncentrowanego na całej przestrzeni kraju i eksploatowanego terenu, używające potężnych machin, nie daje — zdaniem Wydziału krajowego — miary dla górnictwa nafty, która na wręcz odmiennych rozwija się warunkach, gdyż nietylko jest rozszerzone po kraju na kiladziesiąt mil długiej przestrzeni, ale po kilku latach z jednego miejsca na inne przenosi swe machiny i warstaty wiertnicze. Przy jednakowej wartości wyprodukowanego produktu o wiele więcej jeden przemysł niż drugi wymaga urzędników fachowych, a jeżeli rząd uznał za potrzebne podwoić ilość urzędów górniczych w kraju z chwilą gdy im zostały poddane kopalnie nafty i wosku ziemnego, a prawie potroić ilość ich urzędników, to ilość zatrudnionych w tym przemyśle i potrzebnych dlań prywatnych technicznych urzędników wzrasta zdaniem Wydziału krajowego, w znacznie większym stosunku.

Wydział krajowy wyraził następnie przekonanie, że gdyby p. minister rolnictwa zasięgnął zdania urzędów górniczych w Galicyi, toby otrzymał jednomyślnie oświadczenie, że jedną z głównych przyczyn niskiego stanu kopalnictwa naftowego jest brak odpowiednich naftowych kierowników i że założenie w kraju szkoły górniczej, stanowi istotną jego potrzebę.

Odnośnie zaś do oświadczenia p. ministra, iż potrzebie technicznych urzędników górniczych zaradzić można przez urządzenie docentur specyalnych przy lwowskiej szkole politechnicznej, Wydział krajowy, opierając się na rezolucyi uchwalonej przez Sejm ażeby rząd kosztem skarbu państwa zaprowadził proponowane kursa naftowe przy politechnice lwowskiej, prosił o poparcie tej rezolucyi, której słuszność uznał p. minister rolnictwa u p. ministra oświaty.

Postanowiem z dnia 23 stycznia otrzymała Najwyższą sankcyę uchwalona na ostatniej sesyi ustawa, którą udzielono gminie m. Sambora pozwolenie na pobór opłat od piwa, miodu i napojów spirytusowych w latach 1890 i 1895.

Według brzmienia Najwyższego postanowienia, pobór opłat od napojów za czas który upłynął przed ogłoszeniem ustawy nie może nastąpić.

P. minister spraw wewnętrznych zwrócił przytem uwagę na niewłaściwość, która zaszła w zgasłej już ustawie, a powtórzoną została w obecnej, mianowicie, że w art. I zastrzeżono opłaty wyraźnie tylko od napojów propinacyjnych, następnie zaś w ustępie 3 cim wyliczono jako podlegające opłacie także takie napoje, które nie należą do napojów propinacyjnych. P. minister wyraził życzenie, ażeby na przyszłość tego rodzaju sprzeczności omijano w projektach ustaw, inaczej bowiem musiałaby nastąpić odmowa sankcyi.

Sprawy miejscowe.

Czy długo jeszcze?

Kilkakrotnie już przypominaliśmy Zwierzchności gminnej aby budżet oddała pod obrady Radzie i aby przedłożyła tejże zamknięcie rachunków za ubiegły rok administracyjny. Jak w numerze 13 *Gazety* podniesiono, minął z dniem 11. bm. ostatni termin do przedłożenia budżetu, po wyłożeniu budżetu pensyjnego urzędników magistratu. Dziwi nas przeto mocno, że Zwierzchność gminy nie zwołuje posiedzenia Rady dla uchwalenia budżetu i odkłada załatwienie tej ważnej i żywotnej sprawy na jakiś czas nieograniczony. Mniej więcej domyśleć się możemy powodów, dla których Zwierzchność gminy nie chce przedłożyć ustępującej Radzie budżetu do uchwalenia. Powody te są jednak czysto prywatnej natury i nie powinny wstrzymywać Zwierzchności od zadośćuczynienia obowiązkowi ustawowemu. Ponieważ Rada ustępująca tej opieszałości przypatruje się z jakąś dziwną obojętnością i niekorzysta z przysługującego jej prawa zniewolenia Zwierzchności gminnej do przedłożenia budżetu, powinien Wydział Rady powiatowej wglądnąć w tę sprawę i zapytać z urzędu Zwierzchność gminną, czy długo jeszcze zamyśla zwlekać przedłożenie budżetu.

Opinja bowiem ogółu, której my w tym wypadku jesteśmy szczerym wyrazem, jest zaniepokojoną i domaga się natarczywie, aby budżet raz już przecie wypłynął na widownię publiczną i szczegóły jego dokładnie ogółowi były znane.

Starostwo zawezwało pod dniem 12. września 1889 do l. 916 magistrat o przeprowadzenie ścisłej rewizyi miar i wag u naszych przemysłowców. Dotychczas mimo, że od lat trzech nie zostały recymentowane miary i wagi, co, wspominając nawiasem, rok rocznie następować powinno, magistrat nie uczynił zadość wezwaniu starostwa. Ta opieszałość jest połączona ze znaczną szkodą i uszczerbkiem dla kupującej publiczności, gdyż z biegiem czasu zużywają się miary i wagi i nie ma się pewności, czy kupując to i owo na miarę lub wagę nie zostało się oszukanym. Nasi przemysłowcy w własnym interesie, aby ich nie pomówiono o nieuczciwości, powinni sami domagać się w magistracie rychłego recymentowania miar i wag.

Kupczący mąką od dłuższego już czasu ustawiają przed drzwiami sklepów młynki i czyszczą na nich ziarno i różne kasze. Przesiewają oni także na chodniku mąkę. Pył pada na przechodzących, osiada się na ubraniu i zapełnia w sposób nader nieprzyjemny nos i usta. Stójkowi powinni przeto zabronić podobnych zajęć gospodarskich na ulicach miasta, które wszędzie, gdzie na to policya zwraca swoją uwagę, odbywają się na podwórcach lub w zamkniętych miejscach.

Tablice z nazwiskami mieszkańców i oznaczeniem, na którem piętrze każden z czynszowników mieszka, należy już od dawna umieścić w każdej kamienicy, gdyż dla braku stróżów trudno nieraz dopytać się obcemu w kamienicy o mieszkanie osoby, którą chce odwiedzić, lub do której ma jakiś interes. Inspektorat policyi mógłby tę innowacyą tak konieczną w mieście, jak Przemyśl, ciągle się podnoszącem, przeprowadzić i opornych kamieniczników nie stosujących się do istniejących przepisów o trzymaniu stróżów, zniewolić przynajmniej do tego, aby w interesie i dla wygody publiczności poumieszczali w sieniach tablice z wykazem osób zamieszkujących kamienicę.

Skarzy się publiczność na brak należytego oświetlenia rogatek nocną porą, tak, że obcy przybywający do miasta, a nieobeznani dokładnie z położeniem myta, najeżdżają na spuszczone szranki i kaleczą konie. Należałoby także uwidocznić na tablicy przy mycie, kiedy i w jakiej ilości ma się uiszczać opłatę mytową, gdyż pobierający na mycie opłatę dopuszczają się w tej mierze często nadużyć, domagając się mytowego w wypadkach, gdzie go płacić nie należy.

Kanały betonowe przy ul. Jarosławskiej i przy ul. Lwowskiej w skutek wadliwej niwelacyi nie odprowadzają należycie nieczystości, z otworów przeto bucha odór zabijający i zakaża powietrze, w tamtych stronach i tak nie bardzo czyste. Oba te kanały kosztowały sporo pieniędzy: wskazanem by było więcej na nie baczyć i od czasu do czasu przynajmniej wyczyszczać.

---

krzyżujących około brzegów Afryki, nie ustał handel niewolnikami.

Jeden z tych Suahili towarzyszył mi w dalszych przechadzkach. Za miastem spotyka się wiele domków nizkich pokrytych słomą i otoczonych płotem. Mieszkają w nich z swoimi rodzinami Somalowie, przybyli tutaj z przeciwległego brzegu afrykańskiego bądź na pobyt stały, bądź na chwilowy. — Lahadj jest punktem krańcowym do którego docierają kolonie Somalow; w głębi kraju napotyka się tylko pojedynczych ludzi z tego plemienia. Rdzeń ludności w Lahadj stanowią arabowie ze szczepu Yemenitów. Rzadko, który z nich ma cerę jaśniejszą, a jeśli, to jest człowiekiem zamożnym, starannie przyodzianym i i barwi brodę na czerwono, gdy się postarzeje. Przeważnie są arabowie tak ciemni jak murzyni, o budowie ciała krępej i podsadkowatej, zdziczeli. Chociaż między plemieniami arabskimi najniższy zajmują stopien, to rysy ich twarzy dowodzą, że nie masz w nich przymieszki krwi murzyńskiej. Arabowie zamieszkują w samem mieście lepianki gliniane. W osobnej dzielnicy rozsiedli się żydzi. Pełno tam brudu i nędzy. Mimo to rozmnożyli się w Yemenie i trzymają w swym ręku cały przemysł.

(D. n.)

Lśniąca Brita.

Nowela.

(C. d.)

— Nie widziałem jej tu nigdzie, — odpowiedziała Brita, — możesz jeszcze długo szukać zanim na ślad jej trafisz. —

— Chciałbym tego, odpowiedział ale jestem już strasznie zmęczony. —

— Usiądź więc i odpocznij.

On usiadł ostrożnie na murawie i zdobył się na tyle odwagi, że spojrzał jej w oczy. Brita spostrzegła z radością w oczach jego wyraz przestrachu i zdziwienia; mimowoli uśmiechnął się, lecz smutny był to uśmiech.

Zmieszanie to wzbudziło w sercu Brity, jakieś szczególniejsze uczucie. Zdawało się jej, że z przyczyny dla niej wcale niezrozumiałej otoczyć go musi swą opieką, gdyż mimo silnej budowy ciała i olbrzymiego wzrostu nie wyglądał wcale na mężczyznę; otwartość zaś i uprzejmość przebijające w jego uśmiechu i uczciwych oczach podobały się jej. Przytem porównywała ciągle jego oczy z oczyma swej krowy.

— Jak się nazywasz? zapytała w końcu.

— Halward Ullern.

Słysząc to nazwisko, zapłoniła się.

— A ja rzekła powoli — nazywam się Brita Blakstad. Utkwiła w niego oczy. Chciała wiedzieć, jakie zrobi to na nim wrażenie. Ale rysy jego zatrzymały ten sam wyraz smutny. Najmniejsze drgnięcie nie zdradziło przestrachu lub nienawiści; i wtedy spotęgowało się u niej uczucie opieki do współczucia i litości. — Jest on albo chory, albo bardzo nieszczęśliwy — pomyślała. — Z jakimże sumieniem mogłabym się z nim źle obejść? — I znowu powrócili do poprzedniej rozmowy. Twarz Halwarda przybrała weselszy wyraz; ona spostrzegła to i ucieszyła się.

Gdy słońce skryło się za wierzchołki gór, powstała, i życząc mu dobrej nocy, zamknęła za sobą drzwi szałasu. Długo jeszcze siedział Halward pogrążony w zadumie. O kasztanowatej klaczy zupełnie zapomniał.

Następnego wieczora, gdy Brita skończyła już dojenie krów i wpędziła je do zagrody, usiadła znowu na kamieniu i patrzyła w dolinę. I znów jak wczoraj, posłyszała szelest; przed nią stał Halward. Burkę trzymał na ramieniu, a w ręce uzdę.

— Czy nie znalazłeś jeszcze swego konia? — zawołała Brita śmiejąc się — i ciągle myślisz, że znajdziesz go tutaj?

— Nie wiem — odpowiedział — nie troszczę się już o niego.

Rozpostarł swą burkę na ziemi w tem samem miejscu, w którym siedział dnia poprzedniego. Brita spojrzała na niego zdziwiona i milcząca; nie wiedziała, czem te drugie odwiedziny tłumaczyć.

— Ty jesteś bardzo piękną — odezwał się nagle Halward poważnie.

— Tak myślisz? — zapytała śmiejąc się Brita. Znając go od dziecka, jakżeż mogła czuć się obrażoną? Przeciwnie, wyraz ten bardzo mile dźwięczał dla jej ucha.

— Już od wczoraj myślę o tobie, ciągnął dalej; sądzę że jeśli się nie pogniewasz

KRONIKA.

Kronika karnawałowa. Ostatnia reduta niedzielna wypadła świetnie. Prócz nader licznego grona masek napełniło salę „pod Opatrznością“ bardzo wiele osób niemaskowanych, których tam ciekawość i koniec karnawału zawiodły. Przy skocznych tonach orkiestry 77. pp. tańczono do rana, a ostatni goście opuścili salę dopiero o godzinie 7 rano. Sądzimy, że p. Zakrzewski, który wznowił dawno już u nas zapomniane reduty, w tym roku na tem przedsiębiorstwie nie stracił i przygotował sobie teren na rok przyszły.

Wieczorek w kasynie mieszczańskim w sobotę d. 15. bm. zgromadził 16 par, tańczono do 6 rano; w czytelni nad Szolcem 46 par; w kasynie wojskowem około 50 par; zaś na zabawie padoficerów inżynieryi stanęło do pierwszego kadryla 80 par. Sala pod „Opatrznością“ była na tę zabawę nader gustownie udekorowana, szczególnie podobały sie dwa porządki tańców znacznych rozmiarów, umieszczone na ścianach pobocznych, wykonane artystycznie farbami wodnymi.

Wieczorek podoficerów oddziałów zdrowia w poniedziałek dnia 17. bm. udał się zupełnie. Tańczono do godziny 6 rano.

Wieczorek kostiumowy w Kasynie wojskowem we wtorek d. 18. bm. zakończył szereg tegorocznych zabaw karnawałowych. Zabawa była w całem tego słowa znaczeniu udałą i zgromadziła nader liczne grono uczestników, zabawiających się ochoczo, dó późnej nocy.

Na rzecz głodem dotkniętych. W niedzielę dnia 16. b. m. odbyło się w pensyonacie p. Zofii Bohdan Iwanickiej przedstawienie amatorskie na rzecz dotkniętych głodem, urządzone przez uczennice siódmej i ósmej klasy tegoż zakładu. Po słowie wstępnem ciepło wygłoszonem w imieniu współuczennic przez p. Helenę Z. a podającym motywa tego przedstawienia, odśpiewała ładnie p. Irena R. z p. Witołdem M. duet Moniuszki i Aniołek, a potem na ogólne żądanie duet z opery Łyseńka: Zaporożec za Dunajem. Po dobrej deklamacyi panny M.: Głód na puszczy, nastąpiła 4-aktowa komedya J. Poraja: Klotylda. Gra wszystkich, którzy występywali w tej komedyi nie pozostawiła nic do życzenia, a przedewszystkiem podnieść należy grę Klotyldy, Mortka, Komornika i Dratewki. Zakończyły przedstawienie obrazy z żywych osób: 1) Polska, Ruś i Litwa i 2) Wiara, miłość i nadzieja. — O ile podobne zabawy wpływają dodatnio na młodociane umysły rozbudzając w nich poczucie piękna, wspominać nie trzeba; to tylko dodać należy, że powyższe przedstawienie urządzone przez uczennice pani Iwanickiej przynosi zaszczyt jej pensyonatowi, w którym i obywatelskie uczucia są pielęgnowane. Dochód czysty wynosi 31 zł.

Z małej loteryi. J. K. stawia często na małą loteryą, chcąc tym sposobem poprawić sobie swój byt i udaje mu się też czasem trafem szczęśliwym wygrać ambo. Niedawno temu posłużyła mu fortuna i trafił dwa numera, za które należytość wygraną miał mu wypłacić kolektor Brodheim przy ul. Kazimierzowskiej. Gdy J. K. przybył do kolektury i zażądał wypłaty swojej należytości, nie chciano mu takowej wydać, dopóki nie niści kolektantowi pewnego wynagrodzenia. J. K., którego wygrana była dość szczupłą, sprzeciwił się temu i oświadczył w kolekturze, że nie zapłaci. Po długich targach wreszcie otrzymał swoję wygraną, lecz gdy za dni kilka znów przybył do kolektury i chciał tam stawiać numera, kolektant nie przyjął więcej stawki, oświadczajac. że od takich, którzy nie opłacają pewnego procentu z wygranej kolektantowi, kolektant nie jest obowiązany przyjmować wkładek. O ile nam wiadomo nie przysługuje kolektantom żadną miarą prawo domagania się jakiegoś procentu za stawki w ich kolekturze wygrane. Byłoby przeto wskazanem, aby odnośna władza wglądnęła w tę sprawę i pouczyła kolektantów z urzędu, że stronom stawiającym numera na loteryi nie wolno nakładać żadnych opłat.

Napad. W niedzielę d. 16. bm. wieczorem zaczepili podochoceni żołnierze na moście rządowym powracające do domu z nieszporów dziewczęta przedmiejskie. Ponieważ dziewczęta były w towarzystwie mężczyzn, którzy stanęli w ich obronie, powstała sprzeczka między żołnierzami a towarzyszami dziewcząt. Sprzeczka ta groziła bójką, gdyby nie przechodzący mostem oficer, który zażegnał burzę zgromiwszy podochoconych żołnierzy i nakazując im natychmiastowy powrót do koszar.

Kronika brukowa. P. F. G. skradziono w nocy z niedzieli na poniedziałek z przedpokoju parę butów i mosiężną miednicę. Sprawcy nie wykryto.

Starozakonny Gedalli Hut zgubił we wtorek rano na ul. Serbaskiej dwa weksle na 100 zł. opiewające i 5 zł. gotówką.

Hinda Parnass i Rachela Szarf. kupczące drobiem. poswarzyły się ze sobą w poniedziałek wieczorem i wyczubiły należycie przy ogromnem zbiegowisku ciekawych. Stójkowego niebyło.

Służący Antoni F. zdarł we środę rano z Rozalji D. swojej narzeczonej chustkę. za to, że w niedzielę minioną, bez jego pozwolenia i wiedzy bawiła się tańcem w jednej z przedmiejskiej szynkowni.

† **Sylwery Semkowicz**, c. k. komisarz skarbowy,, który przez dłuższy czas służył przy tutejszej c. k. Dyrekcyi skarbu i przed dwoma laty przeniesiony został do Sambora, zmarł tamże 16. b. m. w sile wieku, liczył bowiem 46 lat.

Wykaz nowourodzonych i zmarłych osób w mieście Przemyślu (łącznie z załogą wojskową) za czas od 9. do 15. lutego 1890. — Nowourodzonych: chłopców 15. — dziewcząt 12.— razem 27 dzieci. — Nieżywonrodzonych dziewcząt 1 — Zmarło w pierwszym roku życia: chłopców 3 — dziewcząt 4 — razem 7 dzieci. — Zmarło z chorób: z braku sił żywotnych 1 — z krztuśca 1 — z dławca i błonicy 1 — z gruźlicy płuc 3 — z chorób zapalnych narządu oddechowego 4 — z nagłych wypadków chorobliwych 1 — z uwiądu starczego 1 — z wszelkich innych chorób 6. — Razem zmarło 18 osób. — Między tymi zmarło obcych 3 — w szpitalach 7 osób.

Choroba p. Ottona Hausnera, znanego znakomitego posła, budzi najpoważniejsze obawy. Dnia 16. i 17. bm. odbywały się przy jego łożu consilia licznych lekarzy, ze Lwowa i Wiednia którzy wątpią w możność ratunku.

Juliusz hr. Andrassy, były austryacki minister spraw zewnętrznych, zmarł d. 18. bm. w Abazyi. Juliusz Andrassy, hrabia na Csik Szent Kiraly i na Krasnej Horce, syn Karola, urodził się dnia 8. marca 1823 w Zemplinie. Po odbyciu studyów wybrany przez komitat żempliński w r. 1847 deputowanym do Preszburga, został wnet mianowany żupanem tego komitatu i jako taki brał udział w walce r. 1849. Po stłumieniu powstania, skazany zaocznie na śmierć, bawił hr. Andrassy czas jakiś w Paryżu, gdzie poślubił hrabiankę Katarzynę Kendefy. Za wstawieniem się matki swej uzyskał amnestyę i już w roku 1860 powrócił do Węgier. Wybrany wnet do sejmu, gdzie należał do stronnictwa Deaka, został w r. 1867 prezydentem węgierskiego ministeryum. W tymże roku towarzyszył cesarzowi w podróży na wystawę paryską, a w r. 1869 na uroczystość otwarcia kanału suezkiego. W tymże roku po ustąpieniu hr. Beusta został mianowany ministrem spraw zagranicznych i domu cesarskiego. W r. 1872 brał wspólnie z ks. Bismarkiem i ks. Gorczakowem udział w zjeździe trzech monarchów w Berlinie, potem w r. 1874 towarzyszył cesarzowi do Petersburga, w następnym roku na zjazd z królem Wiktorem Emanuelem w Wenecyi, a w r. 1876 na zjazd z carem Aleksandrem w Reichstacie. Podczas wojny rosyjsko-tureckiej był za neutralnością Austryi, lecz po pokoju San-Stefańskim spowodował zwołanie kongresu berlińskiego 1878, na którym Austro-Węgry uzyskały mandat do okupacyi Bośnii i Hercegowiny. W roku 1879 usunął się hr. Andrassy z widowni politycznej i odtąd mieszkał w swych dobrach, biorąc tylko od czasu do czasu udział w obradach węgierskiej izby panów lub wspólnych delegacyi.

Hrabia Hartenau, (ks. Battenberg) Donoszą z Wiednia pod 15. bm. O godzinie kwadrans na 12 przed południem, dziedziczny książe Nassawski, przejeżdżając koło hotelu „Cesarzowej Elżbiety“, zostawił tamże dla hr. Aleksandra Hartenau bilet wizytowy. W kilka minut po godzinie 12. złożył hr. Hartenau w uniformie pułkownika 8. pułku dragonów arcyksiążętom Ludwikowi Wiktorowi i Reinerowi wizytę. Przed audjencją u cesarza w Peszcie nosił hr. Hartenau zawsze strój cywilny. Dnia 16. bm. hr. Hartenau przyjmował u siebie wizytę komendanta korpusu bar. Schönfelda. Następnie, oddał wizytę również w austryackim mundurze pułkownika, komendantowi korpusu, a o godzinie 5. popołudniu odwidził dyplomatycznego reprezentanta Bułgaryi p. Nacewicza.

Pod datą 17. bm. telegrafują z Wiednia, że jak słychać z wiarygodnego źródła wszystkie pogłoski o projektowanem wstąpieniu hr. Hartenau do austro-węgierskiej armii są bezpodstawne.

Z Dobromila pod datą 16. bm. donoszą dziennikom: „We wsi Liskowate gospodarz, Dańko Hływiak chcąc ogrzać wygłodniałe i trzęsące się od zimna bydło w stajni ogołoconej z wszelkiego zaopatrzenia słomianego, chciał dokazać tego za pomocą węgli rożarzonych w garnku żelaznym. Skutek był taki, że spaliła się stajnia i stodoła z resztkami zapasów“.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Rostoka w powiecie Dobromilskim na budowę cerkwi zapomogę w kwocie 100 zł., a na rekwizyta straży ogniowej ochotniczej w Dubiecku 80 zł.

J. Girtler v. Kleeborn, prokurator państwa we Lwowie, słynny ze zbyt częstych konfiskat dzienników, został, jak dawniej donosiliśmy, przeniesiony w tej samej randze do jeneralnej prokuratoryi we Wiedniu. *Dziennik Polski* w pełnem poczuciu wdzięczności poświęca odjeżdżającemu następujące wspomnienie: „Pan Girtler v. Kleeborn mąż wielce zasłużony około prasy codziennej i peryodycznej lwowskiej nareszcie odjeżdża nad modry Dunaj, gdzie będzie miał niewątpliwie więcej sposobności do okazania swych zdolności, a przedewszystkiem sympatyj dla prasy. We Lwowie pozostawia on po sobie „niekłamany“ żal, a prasa życzy mu w dalszej wędrówce tego samego . . . uznania, jakiem się cieszył w naszym grodzie.

Nawracanie się na katolicyzm kleru angielskiego. Między znaczną częścią kleru angielskiego odbywa się ruch na korzyść kościoła katolickiego, objawiający się bądź przyswajaniem sobie urzędów katolickich, bądź przechodzeniem na katolicyzm. — Ruch ten uwydatnił się procesem rytualistycznym, wytoczonym biskupowi Lincolnu. Biskupa obwiniono szczególnie o to, że przy komunii pozwolił używać palących się świec, dolewać podczas nabożeństwa do wina wody, czynić znak krzyża, oraz śpiewać *Agnus Dei*. Powołany przez arcybiskupa z Canterbury *ad audiendum verbum* zaprzeczył biskup Lincolnu jakoby zarzucone czynności były nielegalnymi zaprzeczył również arcybiskupowi prawa sądzenia i żądał, aby go stawiono przed synodem prowincyi Canterbury, co się też stało. W pałacu Lambert w Londynie rozpoczął się 4 b. m. przed sądem duchownym, złożonym z arcybiskupa z Canterbury, jego generalnego wikaryusza, biskupów z Londynu, Oxfordu, Rochester, Salisbury i Herdford proces przeciw biskupowi Lincolnu. Po wysłuchaniu świadków dowodowych, którzy zaprzysięgli rozmaite punkta oskarżenia, rozpoczął prokurator sir Horace Davey swój wywód, poczem rozprawa została odroczoną. Tymczasem objawiło się wielkie oburzenie w klerze anglikańskim, który wystąpił w ogromnej liczbie z protestem przeciw procesowi wytoczonemu biskupowi Lincolnu. Co więcej, jak donosi *Kraus Ztg*, przejdzie wskutek procesu wielu ministrów anglikańskich na katolicyzm. Dwunastu ich już przyjął kardynał Manning na łono katolickiego kościoła.

MAŁY FEJLETON.

POPIELEC.

Sześć tłustych tygodni karnawału minęło, z środą rozpoczął się post i czas umartwienia zainaugurowany symbolicznym śledziem i ceremonją posypywania głowy popiołem. Jak obliczyłem, tańczono w Przemyślu 26 razy nie wliczając w to zabaw domowych, balów w hotelu lwowskim, u Pfeffera, tinglowych wieczorków i redut. Jeśli przeto powiemy, że przeciętnie w każdej zabawie brało udział 50 osób, a każda z nich wydała co najmniej 5 zł., przyjdziemy za pomocą pojedynczego dodawania do przekonania, że wydano w zapusty na 26 zabawach publicznych 6500 zł. Sumka to, jak na obecne ciężkie czasy, wcale poważna i mogłaby być korzystniej użytą, n. p. do akcyi ratunkowej w powiecie przemyskim. Nie wątpię przeto, iż wielu po zapustach cierpi na kociokwik moralny i pociesza się w tej dezapcyi kieszeniowej zbliżającą wiosną, która zwolni budżet domowy od wydatków na drzewo i światło. Wyników realnych z zabaw nie wiele, a mój kolega kronikarz zaręcza, że nikt się nie oświadczył w tańcu i że z par w kadrylu, mazurze i kotylionie nie wiele się puści ze ślubnego kobierca w taniec życia.

Post zapowiada się prawdziwie głucho i jeśli Towarzystwa dramatyczne i muzyczne nie uraczą nas przedstawieniem lub koncertem, odegramy wszyscy, zanim przyroda przyoblecze szatę zieleni, „Świat nudów“; roki przysięgłych bowiem, chociaż urozmaicone nowymi mundurami pp. urzędników i kilkoma morderstwami, nie zastąpią ogółowi, ani nawet samym przysięgłym, skazanym na sześciotygodniowe siedzenie, dobrej sztuki, albo udałego koncertu.

Gdyby to chociaż *Gazeta* poszła prędko przed kratki, to przynajmniej partya magistracko-propinacyjna miałaby jakieś zadowolenie, a sprawa katowania znalazłaby gotowy epilog w fajerwerku sądowym i ogniu bengalskim wymowy retorów z pod pierwszego numeru.

Dziwi mnie także niepomiernie, iż szanowny organ Blocha nie poświęcił artykułu Ciachowi i nie policzył go także w poczet męczenników idei pangermańskiej i pionierów cywilizacyi niemieckiej, hodujących wiekami w Słowiańszczyźnie święty ogień miłości języka niemieckiego i tradycyi historycznej potomków Abrahama i Izaaka wyświeconych i wybiczowanych z ponad brzegów Renu. Krzyżak w bekieszy powinien by za swoję ostatnią patryotyczną enuncyacyą w parlamencie być wykluczony z Koła polskiego, a mandat poselski z Kołomyi oddany mniej zaciętemu Polenfresserowi

Kończąc uwagi o popielcu na Blochu odczuwam jakiś posmak nieprzyjemny i usuwam go przypomnieniem sobie słów środowej ceremonji kościelnej: „Blochu z prochu powstałeś przecie, i powrócisz, skąd powstałeś, ... na śmieciu.

Dział ekonomiczny.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zniosło stacyę kolejową w Laxenburgu, jako miejsce przeznaczone dla wyładowania galicyjskiej nierogacizny rzeźnej, a tem samem odmówiło rzeźnikom i masarzom w Laxenburgu prawa zamawiań takich świń. Wskutek tego stacya w Laxenburgu zostaje wykreśloną ze spisu stacyj, do których wolno z Galicyi ładować i przewozić nierogaciznę rzeźną w obrocie kolejowym.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Jarolim.

Drobne ogłoszenia.

---

wasz, to jeszcze nie raz przyjdę popatrzeć na ciebie. Ty nie wyglądasz jak inne.

— Plećże zdrów banialuki, — mówiła Brita wśród śmiechu — wcale nie gniewam się na ciebie, tak samo mogłabym się gniewać na.... cielę. — Na nieszczęście, żaden inny wyraz nie przyszedł jej w tej chwili na myśl.

— Więc ty myślisz, a że jestem głupi? — Tak, ja jestem nim. — Wypowiedział to całkiem spokojnie wprawdzie, ale jego smutny uśmiech stał się jeszcze smutniejszym.

Bricie zabiło gwałtownie serce. Ona skrzywdziła go; przecież widocznie posiadał więcej rozumu, albo też szlachetniejszego uczucia od tego, który mu przyznawała.

— Halwardzie — wyszeptała — ja obraziłam cię; zapewniam, że nie chciałam tego; tysiąckrotnie proszę cię o przebaczenie.

Halward poczerwieniał jak dziewczę i rzekł łagodnie: — nie ty obraziłaś mnie Brito; ty jesteś pierwsza, która nie pozwoliłaś mi myśleć, że nie jestem tak mądry jak inni.

Brita poczuła, że i ona ze swej strony powinna być teraz wobec niego otwartą, przedewszystkiem nie traktować go tak z góry. Opowiadała mu przeto o swoich zajęciach, spędzaniu czasu i wesołych zabawach w domu ojca, o dzielnych chłopakach, którzy się tam zgromadzili i w wielkiej tańczyli sieni. On przysłuchiwał się uważnie, poważnie spoglądał jej w oczy, nie przerywał jednak ani jednem słowem. Natomiast, gdy skończyła, opowiadał jej w swój powolny sposób, jak go nieustannie ojciec gani, że głupi i nie zajmuję się polityką; jak macocha swym długim językiem go obraża, ba nawet drwi z niego w obecności parobków i obcych ludzi. Opowiadał wszystko, nie zdając sobie z tego sprawy i nie myśląc nawet w tej chwili, że lepiej zrobiłby, gdyby milczał, gdyż światło, które rzucał na siebie, nie było bardzo pochlebne. O czem opowiadał i jak opowiadał, było tak pojedyncze, że Britta za naturalne uważała u niego to, co u innych byłoby bardzo rażące.

Już prawie była północ, gdy się rozeszli. Brita nie mogła spać tej nocy, gniewając się na siebie, że zajęła się tak tym młodym człowiekiem.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya Kasy chorych stowarzyszenia przemysłowców wyrobów kruszcowych w Przemyślu zwołuje na podstawie § 28. statutu

roczne walne zgromadzenie

wszystkich członków Kasy choryh, które się odbędzie dnia 23. lutego 1890 o godzinie 3 po południu w małej sali magistratualnej.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zatwierdzenie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi za rok 1889.
3. Sprawozdanie o stanie majątku kasy chorych i zatwierdzenie zamknięcia rachunków z końcem roku 1889.
4. Wybór płatnego kontrolora z pomiędzy członków dla spraw kasowych.
5. Ewentualne wnioski członków.

Przemyśl, dnia 9. lutego 1890.

Sekretarz. **Michał Kirsch.** Dyrektor: **Józef Górniak.**

Karuk (klej) stolarski

krajowego wyrobu, najlepszej jakości, suchy, polecamy po bardzo niskiej cenie; mianowicie za 1 klg. 36 ct.
Przy większem odbiorze np. 10 klg. po 35 ct., 25 klg. 34 ct. 50 klg. 33 ct., 100 klg. 32.

Z poważaniem

Zarząd „Narodnoj Torhowli."

Droguerya i perfumerya D. Ludkiewicza i Ski w Przemyślu

ulica Kazimierzowska (dawniej lwowska)

poleca

Pokost domowego wyrobu prędko schnący, farby olejne w łubkach i farby olejne dla lakierników, farby do barwienia materyj wełnianych, jedwabnych itp., lak damarowy, kopalowy i inne, bronzy w płynie, lakier złoty do bucików i lakier do czernienia skóry i nadanie jej połysku, najlepszy kit do porcelany. — Karuk stolarski, Karuk rybi, Gąbki, pendzle itp.

Apteka pod Gwiazdą w Przemyślu

poleca przeciw kaszlowi, chrypce, katarom płuc, astmie itp.
TRAN LEKARSKI biały flaszka 1 zł. żółty po 40 i 70 ct.
SYRUP Z PODSFORANEM WAPNA flaszka 1·20 i 1·60 zł.
SYRUP STYRYJSKI flaszka 80 ct.
ALLOP ZIOŁOWY flaszka 1·25 zł.
PROSZEK FIAKERSKI znakomity środek pud. 25 ct.
CUKIERKI DZIEGCIOWE Geraudel'a pud. 1 fl. CUKIFRKI MCHOWE 38 ct., SŁODOWE 10 ct., SODEŃSKIE 66 ct. SZLAZOWE, LUKRECYOWE, SALMIAKOWE itp.

Zygmunt J. Kalicki aptekarz.

Skład sikawek i narzędzi pożarnych A. Piotrowskiego

we Lwowie, ul. Krakowska l. 10.

poleca: SIKAWKI 2 i 4ro kołowe, ssąco-tłoczące dla miast i miasteczek. SIKAWKI przenośne i taczkowe dla gmin wiejskich. Hydrofory, Beczkowozy, Wozy osobowe i rekwizytowe, Drabiny ogniowe i wszelkie przybory do gaszenia pożarów.

Każda sikawka zaopatrzona jest certyfikatem odbytej próby fachowej w obec rzeczoznawców.

— Cenniki na żądanie franko. —

Miód własnego wyrobu

sprzedaje w własnym lokalu „POD KOGUTKIEM" przy ulicy Kazimierzowskiej, a oprócz tego w 3 szynkach, u Bernsteina na Franciszkańskiej, u Dema i w rynku pod Nr. 15.

Ceny następujące: 1/4 litry miodu zwykłego 9 ct. miodu lepszego 15 ct. **Kopowiec** 1/4 litr. 12 ct., lepszego 15 ct. — Miód stary butelka 1 zł. 50 ct.

Zalecając ten zdrowy napój P. T. Publiczności, kreślę się z szacunkiem

MECHEL DEM
pod kogutkiem.

Boże błogosław!

SKŁAD DRZEWA FR. DUSBERGERA

w Przemyślu (Nowa Targowica).

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż posiadam w mym zapasie następujące materyały drzewne jako to drzewo budowlane na belki, płatwy i krokwie, łaty, gąty doborowe, wszelkie materyały do oparkanienia i osztachecenia, deski romaitych rozmiarów jakości i jakości to jest: jodłowe, świerkowe, sosnowe, topolowe i dębowe po cenach jak najumiarkowańszych. Oraz przyjmuję wszelkie obstalunki drzewne wchodzące w mój zakres, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie. Spodziewając się, iż Szanowna P. T. Publiczność raczy mię jak dotąd zaszczycać swymi łaskawymi względami, kreślę się

z głębokiem poważaniem

Franciszek Dusberger.

Przeciw odmrożeniu.

Od roku 1874 znany i za najlepszy środek uznany

Balsam kaukazki

przeciw odmrożeniu nawet zastarzałemu. 1 flakon ze sposobem użycia 70 ct.

Maść Dr. Fazzego przeciw odmrożeniu
1 słoik ze sposobem użycia 40 ct.

Nabyć można tylko **w aptéce pod Gwiazdą w Przemyślu**

Z. KALICKI aptekarz.

Droguerya i Perfumerya D. Ludkiewicza i Ski

w PRZEMYŚLU ul. Kazimierzowska (dawniej lwowska)

poleca P. T. Publiczności: Perfumy, mydła, wody pachnące, pudry, pasty, proszki i wodę do konserwowania zębów, Kremy i wody rozmaite do konserwowania ciała, farby do farbowania włosów, pomady i wody do włosów, wąsów i brody itp. itp. — z fabryki krajowej Jana Ihnatowicza we Lwowie, jakoteż z fabryk J. G. Poppa z Wiednia, C. Thiesa, C. Prochaski, Kielhausera i innych.

Rozpylacze do perfum, łabędziki do pudru, szczoteczki do zębów itp.

NA I. PIĘTRZE.

Magazyn otwarty jest **codziennie** od 8 rano do 8 wieczór.

Na wiosnę i lato

zaopatrzoną została

Filia fabryki wiedeńskiej

HEILMANNA KOHNA i SYNÓW

w Przemyślu, ul. Franciszkańska l. 156 naprzeciw apteki „pod Gwiazdą"
NA I PIĘTRZE

w wielki wybór

ubiorów męskich i dziecinnych

Ubrania marynarkowe	od zł. 9 do 32	Ubrania sałonowe i frakowe	od zł. 22·—
Ubrania żakietowe	„ 18 „ 40	Tużurki (t. zw. Anglezy) z kamizelką	„ 18·—
Zarzutki wiosenne	„ 9 „ —		
Kamizelki pikowe	„ 1·75 „ 5	Ubranka dla chłopców	„ 2·50

Wielki wybór szlafroków, menżyków, paltotów płaszczy nieprzemakalnych itd. itd. po najumiarkowańszych cenach.

Spodnie od zł. 3 do zł. 12

Pp. Urzędnikom państwowym polecamy nowe **uniformy** po cenach najprzystępniejszych.

O łaskawe względy upraszają

Heilmann Kohn i Synowie.

SKŁADY nasze: we Wiedniu, Przemyślu, Krakowie, Lwowie, Czerniowcach, Opawie, Bielsku-Białej, Tarnowie, Pilznie (Czechy.)

Zamówienia z prowincyi wykonuje się odwrotną pocztą za poleceniem.

Ulica Franciszkańska l. 156 I. piętro.

Apteka „pod Opatrznością"

Sp. F. Bajera w Przemyślu

poleca znane z dobroci środki własnego wyrobu:

Wino Malaga z chiną flaszka 1 zł. 50 ct.
Wino Malaga z chiną i żelazem flaszka 1 zł. 50 ct.
Wino Malaga z żelazem flaszka 1 zł. 50 ct.
Kefir flaszka 10 ct.
Pomadę chnową Dra Fazzego przeciw wypadaniu i na porost włosów słoik 50 ct., 1 zł., 1 zł. 50 ct.
Pomadę ziołową środek konserwujący włosy słoik 60 ct. i 1·50 zł.
Płyn przeciw łupieżowi środek zapobiegający wypadaniu włosów flaszka 60 ct., 1 zł., i 1 zł. 50 ct.
Pudr hygeniczny biały, różowy i żółtawy pudełko po 35 ct., 50 ct. i 1 zł.
Balsam na odmrożenie flakon 50 ct.
Płyn na odciski flakon 40 ct.

Utrzymuje na składzie wszelkie środki specyficzne i uniwersalne, zagraniczne i krajowe, oraz przyrządy chirurgiczne.

Tylko nafta niewybuchowa

Salonowa nafta niezapalna

Główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej,

FABRYKI J. WIKTORA I SKI. (Ustrzyki dolne)

w Przemyślu

„Na Bramie l. 1 przy ulicy Franciszkańskiej"

Wyłączna sprzedaż

⚒ Nafty bezpieczeństwa

(Sicherheits-Petrol)

SPRZEDAJE 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej 20 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ 16 „

Dla wygody P. T. Publiczności, oraz dla uniknięcia nadużyć ze strony sług zostały zaprowadzone **abonamentowe książeczki kuponowe** zawierające asygnaty na 21 litrów nafty za cenę 20 litrów t. j. 5% opustu z cen drobiazgowych.

Asygnat tych nabyć można oprócz w powyższym składzie, także w handlach P. T. Pp. **Machalskiego. E. Witkowskiego A. Bourdona i w Narodnoj Torhowli.**

Przy zakupnie w beczkach ważących około 150 kilo lub kamionkach ważących około 25 kilo opuszcza się **stósowny rabat.**

Bezpłatna odstawa nafty P. T. Abonentom do pomieszkania we własnych szczelnie zamkniętych naczyniach i we własnym wozie.

Gospodarska nafta niezapalna

Tylko nafta nieeksplodująca

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.